

SŁOWO

Wilno, Sroda 8 czerwca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

sprzedaży detalicznej cena podwyższonego o 20 groszy.
Opłata pocztowa naliczana na ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: wersja milimetrowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Nowość wydawnicza. Najnowsza książka
Prof. D-ra Marjana Zdziechowskiego

p. t. „Walka o duszę młodzieży“

Opuściła prasę drukarską i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

KRWAWE ZIELONE ŚWIĄTKI W POLSCE.

Smiertelny zamach na posła Sowietów w Warszawie P. Wojkowskiego

Zabójca Borys Kowierda uczeń 8-ej klasy gimnazjum rosyjskiego w Wilnie.

Wczoraj na dworcu głównym w Warszawie padł z ręki politycznego zabójcy p. Wojkowskiego, minister pełnomocny SSSR w Rzeczypospolitej Polskiej. Niema w Polsce gazety, niema obywatela, któryby nie miał uczucia przykrości i bólu, że w tak tragiczny sposób na naszym terytorium oddaje życie dyplomata, nad którego zdrowiem czuwała nieustannie policja polska. Wyrazem tego bólu była wizyta polskiego ministra spr. zagr. i dyrektora protokołu u leżącego konającego.

Odróżniamy jednak: 1) ubolewanie, które tragiczne zajście wywołało w całej Polsce, 2) kwestję jakichkolwiek obowiązków prawnych, czy moralnych, któreby powstały z planu krwi na peronie kolejowym 3) kwestję obawy przed jakimkolwiek konfliktem z Sowietami z powodu tego zabójstwa.

Ubolewanie jest szczere i prawdziwe i znalazło już wyraz w odwiedzinach rannego przez ministra, potwierdzone zostało przez kondolencje Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu polskiego do Marszałka Piłsudskiego na czele. Natomiast tamte dwie kwestie wogóle nie powinny istnieć.

Policja polska rozciągała stale służbę nad poselstwem rosyjskim. Niestety poselstwo to wyłamywało się często z pod tej opieki, opieka ta ciążyła mu. Przykład szwajcarski polityki delegacji rosyjskiej w Genewie dowodzi nawet, że dyplomaci sowieccy zbyt troskliwą opiekę policyjną uważają za obrazę swej godności.

Poselstwo Wojkowskie powiadomiło służbę bezpieczeństwa, że pojedzie na dworzec. Pos. Wojkowskie czuł się bezpieczny w Warszawie, chociaż wiedział, iż mieszka tam dużo b. oficerów rosyjskich i wogóle emigrantów rosyjskich, a on, Wojkowskie, brał kiedyś udział w morderstwie cesarza Mikołaja, jego żony, jego córki, z których trzy były jeszcze małoletnie, i jego syna—kaleki. Pan Wojkowskie był człowiekiem osobiście odważnym—jak to opis zabójstwa wskazuje, lecz widać niegawiedź i chęć zemsty za czasy czerezyżajek także uzbraja ludzi w odwagę rozpaczliwą.

Nie jest zasługą Polski i Polaków że do przedstawicieli Francji, Niemiec, Anglii nikt nie strzelał, i nie jest winą Polski ani Polaków, że partii rosyjskiej z okrzykami „głowa na Rosję“ mordują przedstawicieli SSSR.

Wczoraj w Wilnie skonfiskowano rosyjsko-monarchistyczną jednodniową Nową Rossija, która ogłosiła składki na osobę zabójcy. I tutaj więc władze polskie robią wszystko co mogą, aby podkreślić potępienie zabójstwa dokonanego na naszym terytorium.

Zupełnie inaczej pojmują swe obowiązki rząd sowiecki. Otacza on nie tylko dyplomatów polskich, lecz i wszystkich Polaków przyjeżdżających do Moskwy czynną obserwacją. Pomimo to zdarzały się wypadki mordowania naszych urzędników w sposób nader tajemniczy, bez wykrycia sprawców, jak np. morderstwo p. Frąckiewicza. Nie wspomniemy tu już, że skrytobójstwo zalecane jest wogóle przez organy partii bolszewickiej jako doskonały środek propagandy.

Metodę skrytobójstwa i podpałów stosowała u nas Hramada, instytucja kierowana z Moskwy. Terror jawny uprawiali przez dwa lata bandy wysyłane przez władze sowieckie na nasze terytorium. Nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy pewni dnia, ani godziny czy Komintern, za działalność którego rząd SSSR nie bierze odpowiedzialności chociaż zasila go olbrzymimi środkami pieniężnymi, — nie

10 strzałów na dworcu Głównym w Warszawie.

WARSZAWA, 7—VI. (tel. wł. Słowa). O zabójstwie posła sowieckiego Wojkowskiego nasz donosi:

Dziś pociągiem pośpiesznym, który odchodzi o godzinie 9 minut 55 odjechał miał skład poselstwa sowieckiego w Londynie z charge d'affaires Rosenholcem na czele. O przejeździe członków przedstawicielstwa sowieckiego w Londynie poselstwo sowieckie w Warszawie nie zawiadomiło władz polskich. Odjeżdżających odprowadzał poseł Wojkowskie. W chwili gdy członkowie przedstawicielstwa Sowietów w Londynie wraz z pos. Wojkowskim znajdowali się na peronie, nieopodal przechodził osobnik w wieku około lat 20, który jednakże zachowaniem się swoim nie wzbudził żadnego podejrzenia. W pewnej chwili, jak podają świadkowie zajścia, młody ten człowiek zwrócił się do posła Wojkowskiego i zamienił z nim kilka słów, poczem pos. Wojkowskie odwrócił się i zaczął wchodzić do wagonu. W tej chwili młodzienc ow dał 2 strzały w plecy przedstawiciela Sowietów. Na to pos. Wojkowskie odwrócił się i gwałtownym ruchem lewą ręką wyjął z kieszeni rewolwer systemu mały browning i dał w kierunku napastnika 3 strzały. W tym samym czasie napastnik strzelał 4 razy do pos. Wojkowskiego raniąc go ciężko w piersi.

Bezpośrednio po wypadku.

Fakt ten dzieł się w obecności Rosenholca oraz kilku członków poselstwa sowieckiego w Warszawie i przedstawicielstwa w Londynie jak również szeregu osób, które przypadkowo znalazły się na dworcu. Bezpośrednio po zamachu skierował się do strzelającego dyżurny posterunkowy, któremu strzelający oddał rewolwer bez żadnego oporu. Podobno posterunkowy podjął rewolwer porzucony przez pos. Wojkowskiego.

Na miejsce wypadku w przeciągu kilku minut zjechali przedstawiciele władzy oraz pogotowie ratunkowe. Ciężko rannego posła Wojkowskiego przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie również udał się Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski w celu odwiedzenia rannego oraz złożenia mu wyrazów ubolewania.

Zgon dygnitarza sowieckiego w szpitalu.

Pos. Wojkowskie był jeszcze przytomny. Dziękował Ministrowi za szczere wyrazy współczucia i oddał klucze od kasy ogniотrwałej i szpryfrow swemu zastępcy, poczem poddał się operacji przeprowadzonej szybko z zastosowaniem największej ostrożności przez miejscowego dyżurnego lekarza.

Wkrótce potem nastąpił krwotok wewnętrzny i o godz. 11 m. 5 pos. Wojkowskie zakończył życie.

Co oświadczył zabójca.

Badany przestępca oświadczył, że nazywa się Borys Kowierda i liczy lat 19 oraz że był uczniem gimnazjum rosyjskiego w Wilnie. Zapytany o narodowość odpowiedział, że nie poczuwa się do narodowości polskiej a jednocześnie nie może się uważać za poddanego Rosji Sowieckiej. Po spisaniu szczegółowego protokołu zarówno z przestępcą, jak i obecnymi świadkami zajścia p. Rosenholcem i kilkoma członkami poselstwa odwieziono przestępcę do więzienia przy ulicy Dzielnej.

Min. Zaleski u Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 7 VI. (tel. wł. Słowa). W związku z zabójstwem posła Wojkowskiego w godzinach popołudniowych min. Zaleski przyjął gościa na specjalnej audjencji przez premiera Marszałka Piłsudskiego, któremu złożył obszernie sprawozdanie z przebiegu zajścia oraz poczynionych kroków.

Kondolencje.

Z powodu zabójstwa przedawiciela Sowietów w Warszawie członkowie rządu z premierem marszałkiem Piłsudskim na czele oraz Prezydentem. Mościckim złożyli kondolencje.

Zwłoki zabitego posła zostaną zabalsamowane poczem mają być przewiezione do Moskwy.

Komunikat urzędowy o zajściu.

WARSZAWA, 7 VI. PAT. W dniu 7 bm. o godz. 9 m. 50 na dworcu głównym w Warszawie przy pociągu, odchodzącym do Stołpców, poseł pełnomocny ZSSR Wojkowskie odprowadzał udającego się do Moskwy byłego charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Londynie Rosenholca. Po wypiciu kawy w bufecie na dworcu poseł pełnomocny Wojkowskie i p. Rosenholz spacerowali po peronie wzdłuż pociągu. W pewnym momencie do spacerujących zbliżył się nagle młody osobnik i dał do posła Wojkowskiego kilka strzałów rewolwerowych raz po raz. Poseł Wojkowskie został ranny w okolicę piersi. Odwieziony natychmiast w ciężkim stanie do szpitala Dzieciątka Jezus poseł Wojkowskie wkrótce zmarł. Sprawcą zamachu został ujęty na miejscu. Okazało się, że jest nim Rosjanin, uczeń 8 klasy gimnazjum towarzystwa rosyjskiego w Wilnie Borys, syn Sofroniusza Kowierda, syn byłego urzędnika i oficera rosyjskiego.

wysadzi nam jakiejś prochowni w prawy swego prestiżu, atakując rząd polski przesadnymi żądaniami. To się im nie uda. Rząd polski świadom jest swoich obowiązków i swoich praw. Wierzmy, że jak szczerzy jest w składaniu ubolewaniu, tak szczerzy będzie w obronie godności państwa. A Sowiety dziś na żadne dalsze konsekwencje, na żadne zerwanie stosunków nie pójdą, gdyż ogólna ich sytuacja polityczna im na to nie pozwala.

— Borysa Kowierdę znam bardzo dawno. Był zupełnie jeszcze młodym chłopcem kiedy zaczął pracę korektorską w organach białoruskiego stronnictwa stojącego na gruncie państwowości polskiej, przypuszczalnie od r. 1923. Był to młody chłopak, pojęty, zdolny, sumienny i pracowity. Naogół lubiany był przez wszystkich współ-

pracowników. W ostatnich tylko czasach stał się coraz bardziej nerwowym. Rozdrażnienie jego dawało się wyraźnie odczuć.

Niespodziewanie dn. 22 maja zjawił się do mnie prosząc o urlop na dni 4-ry. Gdy okres urlopu minął posłaliśmy do domu zapytanie czy zamierza dalej pracować, jednakże okazało się, że wyjechał z domu w nie wiadomym kierunku.

Przekonaniami politycznymi Borysa Kowierdy nikt się z nas nie interesował. Uważano go za młodego chłopca nic więcej. Niewiadomo nawet czy

Kowierda przed kilku dniami przybył do Warszawy do poselstwa ZSSR w celu uzyskania dokumentów na wyjazd do Rosji. Jak można wywnioskować z pierwszych zeznań zatrzymanego sprawcy, zamach został dokonany na tle ideowych przekonań Kowierdy jako Rosjanina.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu przybyli na miejsce wypadku komisarz rządu na m. stoł. Warszawę Jaroszewicz, jego zastępca p. Pilecki, naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu p. Siedlecki, komendant policji państwowej na m. stoł. Warszawę inż. Cziniowski, pokurator sądu apelacyjnego p. Rudnicki, prokurator sądu okręgowego p. Świątkowski, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Skorczyński, dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Świątkowski, szef sekretariatu ministra spraw wewnętrznych Zabierowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kawecki, komendant główny policji państwowej pułk. Małeszewski, dowódca dywizjonu żandarmerji pułk. Piątkowski i inni. Sprawca zamachu został pod silną eskortą odprowadzony do więzienia.

Zaznaczyć należy, że władze polskie zaproponowały w swoim czasie posłowi Wojkowskiemu natychmiast po objęciu przez niego stanowiska ochronę osobistą, ze strony polskich organów bezpieczeństwa, poseł Wojkowskie jednak odrzucił wówczas kategorię tę propozycję. Poselstwo ZSSR w Warszawie nigdy nie zawiadomiło polskich władz bezpieczeństwa o zamiarach wyjazdu członków poselstwa, ani też komunikowało o przejeździe przedstawicieli ZSSR z innych państw przez terytorium polskie. W danym wypadku władze polskie również zupełnie nie były powiadomione o przejeździe p. Rosenholca.

Ciało zmarłego.

WARSZAWA 7—VI. Pat. Dzisiaj o godz. 9 m. 30 wiecz. zabalsamowane ciało posła Wojkowskiego przewiezione zostało ze szpitala Dzieciątka Jezus na ul. Poznańskiej 15 do gmachu poselstwa sowieckiego. Dnia 9 czerwca w czwartek ciało zmarłego wywiezione zostanie do Moskwy. Ciątu towarzyszyć będą rodzina zmarłego oraz pierwszy sekretarz poselstwa sowieckiego p. Arkadjew. Czynnosi posła ZSSR w Polsce objął chwilowo, jako charge d'affaires ad interim p. Aleksander Ułjanow radca poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Borys Kowierda



Rodzina Kowierdów.

Zabójca Wojkowskiego, Borys Kowierda, uczeń 8 klasy gimnazjum T-wa Rosyjskiego w Wilnie mieszcącego się przy ul. Troickiej 7, urodził się w r. 1907 w Wileńszczyźnie.—Ojciec jego zajmował stanowisko urzędnika w jednym z banków wileńskich.

W czasie grożącej okupacji niemieckiej, rodzina Kowierdów wyjechała do Rosji. Ojciec Borysa interesował się polityką. Należał do partji p. zw. „lewych eserów“ rosyjskich. Po przewrocie bolszewickim Kowierdowie wyjeżdżają zagranicę. Ojciec Borysa staje się członkiem organizacji Sawinkowa i współpracownikiem „Krestjanskaj Rusi“.—Ostatnio powróciwszy do Polski został nauczycielem ludowym w Brańsku woj. Białostockiego.

Co mówi o b. korektorze „Bie-laruskaje Słowa“ dr Pawlukiewicz.

Prezes Białoruskiej Rady Narodowej dr. Pawlukiewicz, do którego udaliśmy się z prośbą o udzielenie nam swego zdania o swoim byłym współpracowniku, uprzejmie oświadczył co następuje:

— Borysa Kowierdę znam bardzo dawno. Był zupełnie jeszcze młodym chłopcem kiedy zaczął pracę korektorską w organach białoruskiego stronnictwa stojącego na gruncie państwowości polskiej, przypuszczalnie od r. 1923. Był to młody chłopak, pojęty, zdolny, sumienny i pracowity. Naogół lubiany był przez wszystkich współ-

pracowników. W ostatnich tylko czasach stał się coraz bardziej nerwowym. Rozdrażnienie jego dawało się wyraźnie odczuć.

Niespodziewanie dn. 22 maja zjawił się do mnie prosząc o urlop na dni 4-ry. Gdy okres urlopu minął posłaliśmy do domu zapytanie czy zamierza dalej pracować, jednakże okazało się, że wyjechał z domu w nie wiadomym kierunku.

Przekonaniami politycznymi Borysa Kowierdy nikt się z nas nie interesował. Uważano go za młodego chłopca nic więcej. Niewiadomo nawet czy

uważał się on za Rosjanina czy też Białorusina. Nigdy wogóle o polityce z nim nie mówiłem.

Dyrektor gimnazjum rosyjskiego o swoim uczniu.

Dyrektor Gimnazjum T-wa Rosyjskiego w Wilnie, p. Bielawski charakteryzuje zabójcę Wojkowskiego jako chłopca nadwyraszanego, cichego i grzecznego. Pracował początkowo pilnie w kl. 7-ej. Był biedny, prosił o zwolnienie go z wpisu, co też uwzględniono i uczył się bezpłatnie. W końcu jednak zaczął uczęszczać do gimnazjum coraz rzadziej wreszcie zupełnie zaprzestał w okresie po Nowym Roku będąc już w klasie 8-ej. Zbliżały się egzaminy. Byliśmy zmuszeni, coś koło lutego, wykreślić go z listy uczniów.

W czasie gdy go znamy nie słyszałem by interesował się polityką. Wiadomością o jego czynie zostałem zaskoczony, nie mogę poprostu uwierzyć, by ten spokojny, cichy, uległy mój uczeń mógł się zdobyć na czyn podobny.

Sny o sławie w gronie kolegów i kontakt z aktywnymi sferami emigracji rosyjskiej.

Więcej światła na osobę bohatera dnia rzucają jego szkolni koledzy. Borys Kowierda był naogół nerwowym. Marzył o czynach wielkich. Często się zamyślał i dłuższy czas z nim nie rozmawiał. Uważał siebie za Rosjanina, o przekonaniach skrajnie prawicowych. Wiadomym jest, że nawiązał kontakt ze sferami tutejszej emigracji rosyjskiej, a zwłaszcza z temi przedstawicielami tej, którzy przejawiali największą aktywność. Otrzymywał jakąś korespondencję z Czech. Trudno też ustalić skąd powstała pogłoska, po jego wyjeździe z Wilna, że udał się właśnie do Czech.

Już po Nowym Roku, będąc uczniem 8 klasy mówił w gronie swych ścisłych przyjaciół i kolegów, że posiada rozległe stosunki że o ileb tylko wyraził zgodę na dokonanie jakiego wielkiego czynu, wnet by znalazły się konieczne ku temu środki i pomoc. Przed kilkoma tygodniami oświadczył, że dokona czynu bohaterstwa. Mniej więcej zaś przed paru tygodniami znikł z oczu. Wszelako według innych wiadomości, które w ostatniej chwili znalazły potwierdzenie, Kowierda bawił jeszcze przed tremi dniami we Wilnie, relikom Wilno opuścić miał 5 b. m.

Według innej wersji Kowierda opuszczając Wilno miał oświadczyć jednemu ze swych przyjaciół, że udaje się do Warszawy dla otrzymania paszportu do Moskwy, a w Moskwie dokona zabójstwa jednego z dygnitarzy sowieckich. Jednocześnie ustalono, że zabójca utrzymywał ścisłe stosunki z niejakim Jakowlewem, niezmiernie czynnym emigrantem rosyjskim, b. esaułem kozackim, człowiekiem młodym, energicznym i szczerym patriotą rosyjskim.

P. Jakowlew wyjechał w Wilnie do datków nadzwyczajny wydawany przez siebie pisma „Nowaja Rossija“ w którym nawołuje do składania ofiar na rzecz zabójcy Wojkowskiego. Do datków ten został z rozporządzenia komisarjatu rządu skonfiskowany.

Dom Nr. 4 przy ul. Krzywego Koła.

Z kolei udajemy się do mieszkania Kowierdy, w domu przy ul. Krzywego Koła 4. W tej chwili odbywa się tam śledztwo. Na spotkanie wychodzi ku nam siostra Borysa, młoda sympatyczna panienka. Mało co może o bracie swoim powiedzieć. Znikł z domu w końcu maja. Rzekomo z drogi nadesłał tylko pocztówkę z zawiadomieniem, że niebawem kiedy powróci.

Cała rodzina wyraża wielkie obawy co do losów Borysa. Panuje tam wielkie przygnębienie. Przekonani są jednak, że czynu swego dokonał Borys z pobudek patriotycznych. Zdaje się jednak, że nie cała rodzina podziela przekonania polityczne Borysa. Podobno Borys żegnał się bardzo czule ze swymi siostrami. Był on jakoby jedynym żywicielem rodziny, odkąd matka przestała być nauczycielką szkoły ludowej.

W sprawie polityki
zbożowej.

Przeciwnicy Rządu, względnie o-
becnego ministra rolnictwa, ostatnimi
czasami poświęcają uwagi zeko-
nemu załamaniu się naszego bilansu
handlowego. Powołują się przytem na
wzmożony import zboża i wysuwają
staż czarne rozpaczliwe wnioski co
do przyszłości. „Robotnik” zdążył
już nawet dokonać lotu próbnym ba-
lonem, szerząc pogłoski o przewidy-
wanych zmianach w składzie gabi-
netu...

Rządowi zarzuca się, że manipu-
lując myślnie przypuszczeniami i nie-
ścisłymi obliczeniami Głównego Urzę-
du Statystycznego o wysokości uro-
dżu w roku ubiegłym, zezwolił na
nieskrępowany wywóz zboża nie-
zwłocznie po zbiorach, w czasie naj-
gorzej kształtujących się na rynku
wszechświatowym cen. W konsekwen-
cji Polska obecnie importuje, impor-
tuje po cenach najwyższych. W kon-
sekwencji nie tylko straciła, lecz zała-
mała się bilansu handlowego.

Analizując twierdzenie o katastro-
ficznej sytuacji, odrzucając na bok ple-
wy—słowa bez treści—, nie możemy
doszukać się w nim ziarna *zasad-
nej prawdy*. Znajdujemy natomiast
całą górę pobożnych ukrytych inten-
cyj, których pobudki aż nadto są
przezroczyste.

Nikt nie zaprzecza, że polityka go-
spodarcza, oparta na nieścisłych cyfrach
i faktach niesprawdzonych, jest polity-
ką samobójczą. Słusznym jest rów-
nież, że nasz aparat statystyczny od
doskonałości jest daleki, zwłaszcza
gdy chodzi o materiał dotyczący u-
rodzajów i wewnętrznego spożycia
zboża. Czy można jednak zarzucić
Rządowi, iż wszedł na drogę nie-
ręglamentowanego wywozu tylko dla
tego, że lekkomyślnie dał posłuch
prowilozorycznym obliczeniom urodzaju.
Tę drogę Rząd *musiał* obrać nie-
zależnie od jakichkolwiek obliczeń.

Uprzylomnijmy sobie stan rzeczy
w okresie poprzedzającym.

Gwoli bezprzykładnej, z absurdu
zrodzonej, i do absurdu doprowadzo-
nej, polityki ochrony konsumenta
miejskiego b. premier i minister skar-
bu p. Wł. Grabski powstrzymał
eksport zboża. Rolnik naciskany śru-
bą podatkową wyzywał się krescen-
cji za byle co. Zboża na rynku we-
wnętrznym nie brakło. Natomiast si-
ła nabywcza wsi malała. Wjeżdżała
rzeczy najniezbędniejsze w ilości
minimalnej. Przemysł, niezdolny do
konkurencji na rynkach zewnętrznych,
nie znajdował popytu na rynku we-
wnętrznym. Ubożała więc, upadała rolni-
ctwo, zakłady przemysłowe bankru-
towały.

Przed nowym rządem stanęła ko-
nieczność wyjścia z tej rozpaczliwej
sytuacji, która zdawała się potwie-
dzać skuteczność dążeń i zabiegów
p. Wł. Grabskiego, by w Polsce nie
było obywatela zdolnego do nabycia
100 dolarów. W kraju wybitnie rolni-
czym należało rozpocząć od pod-
niesienia stanu rolnictwa, od jego
odbudowy, od zwiększenia jego zdol-
ności nabywczej.

Z całkowitą świadomością swych
celów i konsekwencji swych poczy-
nań, Rząd zniósł reglamentację wy-
wozową dla zboża. Jakież było skutki
tego kroku, przed którym nigdy nie
cofali się nawet państwa rolniczo
niewystarczalne, jak np. Niemcy?

Skutkiem zniósł cen na zboże
zdolność nabywcza rolnictwa więk-
szyła się a gdy zwiększyło się za-
potrzebowanie wsi — przemysł, który
znalazł odbiorców, zaczął wcho-
dzić w fazę ożywienia. Polityka ochro-
ny konsumenta miejskiego stała pro-
wadziła do zwiększenia bezrobocia.
Otwarcie granicy dla wywozu zboża
w krótkim już czasie dało zniknąć li-
czby bezrobotnych o 13 — 15 proc.

Z drugiej strony rolnictwo uży-
skoła środki do racjonalnych inwe-
stycji i intensyfikacji gospodarstw.
Właśnie w tym ostatnim roku zau-
waży się dające wzmocnienie zapotrzebo-
wanie na nawozy sztuczne, uszlache-
nione nasiona, nowoczesne narzędzia
rolnicze i wzmocnione dążenie do
uprzemysłowienia warsztatów pracy

Temu plus, który zyskuje rolni-
ctwo przez podniesienie swego sta-
nu, nie może być przeciwwstawiany
minus, który czasowo zaciążył na
naszym bilansie handlowym.

Minus ten przejawia się w fakcie
importu zboża w chwili obecnej, gdy
ceny doszły do maksimum. Było to
do przewidzenia, lecz zaradzić temu
stanu skarbu wówczas nie pozwalał.
Gdyby w okresie zbiorów rolnictwo
mogło korzystać z kredytów dla po-
krycia zobowiązań zaciągniętych na
dokonanie sprzętu i innych oraz opła-
tę podatków przypadających na je-
sień, zboże nie byłoby rzucone na
rynek zewnętrzny wraz po zbiorach
lecz równomiernie w miarę wzrostu
cen. Rolnictwo zyskałoby na tem
podwójnie. Dziś natomiast stan finan-
sowy Państwa pozwala na zapobie-
żenie eksportowi urodzaju roku
1927 w czasie niesprzyjających wa-
runków i jak nam wiadomo Rząd już
począł wstępne kroki w sensie wy-
jaśnienia w jakiej wysokości niezbęd-
ny jest dla rolnictwa kredyt krótko-
terminowy na dokonanie sprzętu i
realizację zobowiązań przypadających
w rolnictwie z reguły na jesień.

Tu zaznaczyć należy, że znacze-
nie importu zboża jest z [drugiej]
strony zbyt przejawione. W sty-
czniu roku bieżącego przywóz do
Polski pszenicy i żyta wyniósł 15.400
tonn, w lutym 28 tysięcy, w marcu
32 tysięcy, w kwietniu 36 tysięcy. W
miesiącach wiosennych wzmocnienie
importu objasnia się złym stanem
drog, powodującym zanik dowozu zbo-
ża wewnątrz kraju, jak również wy-
czekującym stanowiskiem rolników w
okresie stałej i szybkiej tendencji
wzrostu cen. Zapasy zboża we-
wnątrz kraju jeszcze nie są zresztą
ustalone i trudno jest przewidzieć
wiele wyniesie ogólny wózw zboża
do czasu nowych zbiorów i w jakim
stosunku ukształtuje się ostatecznie
plus osiągnięty z otwarcia granic dla
wywozu do minusu z importu. Nie
trzeba jednak zapominać, że w pierw-
szym wypadku chodzi o plus który
wywarł na rolnictwo wpływ trwały,
wytworzył siłę kinetyczną, — w dru-
gim, o minus jednorazowy przemija-
jący.

Jeszcze kilka słów o *drożyznie*.
Drożyzna w Polsce dotychczas pozo-
stała względna, wynikająca z niewspół-
mierności stosunku cen do zdolności
nabywczej. Nie ma ona charakteru
drożyzny absolutnej.

O pogorszeniu sytuacji można
byłoby mówić wówczas tylko, gdyby
wzrost cen na zboże spowodowała
proporcjonalnie wzrost cen wszyst-
kich innych artykułów. Poniższa ta-
bela wykazuje wzrost wskaźnika zło-
tego cen rolniczych i przemysłowych:

data	cenę rolniczą	cenę przemysł.
VIII—1926	72,7	83,1
IX	74,0	83,4
X	78,4	81,6
XI	81,1	80,7
XII	83,1	80,6
I—1927	81,9	82,4
II	83,0	83,3
III	84,1	84,6
IV	88,9	86,0

Z tabeli tej wnioskować należy, że
wbrew wszelkim twierdzeniom *współ-
mierny* wzrost cen przemysłowych
dotychczas nie ma miejsca.

Z. Harski.

INFORMACJE.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr 46, z dnia
28-V 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o zmianie
art. 6 ustawy z dnia 28 listopada 1925 r. o
upoważnieniu Rządu do zaciągania pożycz-
ek państwowych oraz o bilansie skarbo-
wych, bilanie i pomocy dla instytucji kre-
dytowych (poz. 400);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. w sprawie
zmiany art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924
r. o pobieraniu od zaległości w podatkach
bezpośrednich oraz w należnościach stem-
powych kar za zwłokę, odsetek za odrocze-
nie, tudzież kosztów egzekucyjnych (poz. 401);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o zmianie
niektórych postanowień rozporządzenia Pre-
zydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca
1924 r. o bilansowaniu w złotych — oraz o
kreśleniu w złotych kapitałów własnych
przedsiębiorstw, obowiązujących do prowa-
dzenia ksiąg handlowych (poz. 402);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. w sprawie
zwolnienia listów zastawnych od podatku od
kapitałów i rent (poz. 403);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o rozrze-
czeniu uprawnień Ministra Pracy i Opieki
Społecznej z ustawy o zabezpieczeniu na
wypadek bezrobocia (poz. 404);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o zmia-
nach w przepisach hipotecznych na obsza-
rach, na których obowiązują rozporządzenia
Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich
z dnia 31 sierpnia 1919 r. dotyczące wpro-
wadzenia ustroju hipotecznego (poz. 408);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 18 maja 1927 r. o kaucjach
składanych w związku z umową o pracę
(poz. 409);

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 27 maja 1927 r. o przyni-
sieniu ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym
Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych (poz.
410);

— Rozporządzenie Ministra Skarbu z
dnia 14 maja 1927 r. w sprawie aparatów
kontrolnych w gorzelniach (poz. 413);

„Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr 47, z dnia
31-V 1927 r.:

— Rozporządzenie Ministrów: Skarbu,
Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia
30 maja 1927 r. o dalszym przedłużeniu ter-
minu mocy obowiązującej rozporządzenia z
dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustano-
wienia cła wywozowego od żyta i maki
żytniej (poz. 425);

— Rozporządzenie Ministra Reform Rol-
nych z dnia 10 maja 1927 r. o ustaleniu re-
gulaminu Głównego i Wojewódzkiego Rad na-
prawy ustroju rolnego (poz. 430);

— Rozporządzenie Ministra Spraw We-
wnętrznych z dnia 2 maja 1927 r. wydane
w porozumieniu z Ministrem Skarbu celem
wykonania ustawy z dnia 1 marca 1927 r. o
samostojnym podatku wyrobniczym dla
zmiń wiejskich b. zaboru rosyjskiego (poz.
439);

Z „Dziennika Ustaw Rz. P.” Nr 48, z dnia
1-VI 1927 r.:

— Rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 17 maja 1927 r. o pań-
stwowym zakładach chowu koni i o premio-
waniu ogierów (poz. 435);

— Rozporządzenie Ministrów: Robót
Publicznych i Skarbu z dnia 20 maja 1927 r.
w porozumieniu z Ministrami Spraw We-
wnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie
umazania pożyczek na odbudowę (poz.
436);

KRONIKA MIEJSKOWA.

— O Posiedzenie Okręgowej
Komisji Ziemskiej w Wilnie. Dnia
9 czerwca odbył się posiedzenie
Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wil-
nie. Porządek dzienny obejmuje spra-
wy następujące:

1) Sprawy zatwierdzenia projektów
scalenia gruntów, należących do go-
spodarzy wsi: a) Arcuszyński, gm. Kie-
mielskiej, pow. Świeciańskiego, b) Go-
łotycki, gm. Huciskiej, pow. Świeciańskiego,
c) Fr. Nowo i Berzo-
wo, gm. Mikolajewskiej, pow. Dzi-
śnieńskiego, d) Bosianki III, gm. Ja-
nieńskiego, pow. Dziśnieńskiego, e)
Naumionki, gm. Prozorockiej, pow.
Dziśnieńskiego, f) Galszany, gm. Mi-
chaliskiej pow. Wileńsko-Trockiego,
i) Borejszyny, gm. Bystrzyckiej,
gm. Wileńsko-Trockiego.

2) Sprawy likwidacji służebności,
rzekomo obowiązujące: a) majątek
Chmarny, gm. Grodeckiej, pow.
Mołodeckiego na rzecz wsi Ta-
tary i b) majątek Mołodeczno, włas-
ność Michała Zajackowskiego, na
rzecz wsi Cywidówka.

3) Sprawy wdrożenia postępowania
scalenie gruntów: a) na obszarze o-
koło 1000 ha gruntów, należących do
gospodarzy miejscowości Druja, pow.
Brasławskiego, b) wsi Bukowo, Ki-
apisa, Skorobogaty i Czuryłowo, pow.
Brasławskiego, c) zaśc. Kaczanowo,
okolicy Babiczowa, folw. Horodysz-
cie, folw. Ignopol, wsi Jałowce, Dzie-
midzienki, Maszyki i folw. Pczelnik,
pow. Dziśnieńskiego.

4) Sprawy rozszerzenia obszaru
Zjazd Dermatologów Pol-
skich w Wilnie.

W dn. 5 i 6 czerwca r.b. odbył
się piąty z kolei zjazd Dermatologów,
tym razem w Wilnie.

W niedzielę dn. 5 b.m. o godz.
10 i pół nastąpiło otwarcie zjazdu w
sali kolumnowej U. S. B.

Przybyłych z różnych stron Pol-
ski delegatów i gości witał w imieniu
komitetu organizacyjnego zjazdu p.
prof. dr. Sowiński, podkreślając zna-
czenie zjazdu w życiu uniwersyte-
tu wileńskiego i Wilna. Od czasu wskre-
szenia przez marszałka Józefa Piłsud-
skiego uniwersytetu w 1919 roku jest
to pierwszy zjazd dermatologów w
murach U. S. B. Następnie ukończył
się przedmowa zjazdu: prezes—
dr. Krysztal-Miecz (Warszawa) vice-
prezes dr. Karwowski (Poznań), sekre-
tary—dr. Kapuściński.

Po krótkim przemówieniu prezesa
dr. Krysztal-Miecz głos zabrał rektor
U. S. B. prof. St. Pigoń. Witając zgrom-
adzonych podniósł znaczenie wy-
działu lekarskiego na uniwersytecie
wileńskim.

Prace wydziału tego zyskują zna-
nie i rozgłos tak w kraju, jak i za-
granicą, dowodem czego są liczne
wzmianki w czasopiśmie naukowym.

Obecny Zjazd Dermatologów przy-
czyni się niewątpliwie do pogłębienia
wiedzy lekarskiej i zwiększy zainte-
rowanie się naszym uniwersyte-
tem. Następnie przemawiał w imieniu Wy-
działu lekarskiego U. S. B. prof. Trze-
biński i w imieniu Towarzystwa le-
karskiego w Wilnie, prezesa tego
towarzystwa prof. Januszkiewicz. Po
wysłuchaniu tych i jeszcze kilku prze-
mówień poszczególnych uczestników
zjazdu, odczytano depesze z życze-
niami nadesłane z Pragi, Czeskiej, ze
Lwowa, Warszawy oraz od szeregu
osób prywatnych z różnych stron
Polski.

Dalsze obrady podjął zjazd o g.
15-ej w lokalu Wileńskiego Tow. Le-
karskiego przy ul. Zamkowej 24.
Przedtem o g. 12-ej zjeżdżali goście
pod przewodnictwem prof. Ruzyczki
w Wilno.

W drugim dniu obrad odbyły się
dwa następne posiedzenia naukowe.
1-e o godz. 9-ej rano w szpitalu ul.
skotom na Antokolo. Po zebraniu,
któremu towarzyszyła fotografia
uczestników zjazdu. 2-e o g. 15-ej
w lokalu tow. lekarskiego. Na przebie-
gach naukowych wygłoszono cały
szereg referatów i prac z zakresu naj-
nowszych zdobyczy dermatologii.

scalenie, dotyczące gruntów
wsi Świdno, gm. Dunilowickiej, pow.
Postawskiego.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 7
czerwca r. b.

Ziemiopłody żyto 53 — 56 zł.,
za 100 klg., owies 45 — 48 (zale-
nie od gatunku), jęczmień browarowy 50—
53, na kasza 45—47, otręby żytnie 32—34,
pszenne 33—35, ziemiak 9,00—11,00, stoma
żytnia 8 — 10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amarykany.

Mąka pszenna amerykańska 100-110 (w
hurcie), 110 — 120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100 — 110, 60 proc. 80 — 90,
żytnia 50 proc. 70 — 75, 60 proc. 60 — 65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmień 60—65.

Chleb żytni 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52 — 56 gr. za 1 klg.

Kasza mąka amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
przeczarna 85—95, perłowa 80—95, pszo-
ka 50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 250 — 270 gr. za 1 kg.,
cielęc 180—200, baranie 250—260, wie-
przowe 300—320, schab 340—350, boczec
340—350, szynka świeża 300—320, wędzona
380—400.

Tusze: słonina krajowa i gat. 4.00 —
4.20, b. gat. 3.50 — 3.80, szmalce wieprzowy
450—480, sadio 380—400.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmie-
tana 180—200, twaróg 120 — 130 za 1 kg.,
ser twardy 180 — 220, masło niesio-
lone 700 — 750, solone 550 — 600, desero-
we 780—800.

Jaja: 120—130 za 1 dziesięć.

Drób: kury 4,00 — 7,00, za sztukę,
kaczki żywe 5,00—8,00, białe 400—600, gęsi
żywe 12,00—15,00, białe 10,00—12,00, indyki
żywe 20,00—22,00, białe 15,00—18,00, za
szukę.

Warzywa: kartofle 12—15 gr. za 1 kg.,
cebula 110—130, cebula zielona 10—15 (pe-
czek), szcaw 70 — 80 za 1 kg., sałata 150
— 180 marchew 25 — 30 gr. za 1 kg.,
pietruska 15—20 (peczek), buraki 25—30 gr.
brukiew 25 — 30, ogórki kwasz.
500 — 800 gr. za 100 szt., groch 75—85 gr.
za 1 kg., fasola 80—90 gr. za 1 kg., kapusta
świeża 90—100, kwaszona 50—60, grzyby
świeże (borowiki) 4—5 zł. za 1 kg.

Cukier: kostka 170-175 (w hurcie), 180-
185 (w detalu).

Ryby: Z powodu świąt żydowskich ry-
by na targu nie było.

GIEŁDA WARSZAWSKA

7 czerwca 1927 r.

Dewizy i waluty:	Trans.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,92	8,94	8,90
Belgia	124,30	124,60	121,
Holandja	358,26	359,15	357,35
Londyn	43,44	43,55	43,34
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,05	35,14	34,96
Praga	26,50	26,56	26,44
Szwajcaria	172,05	172,48	171,62
Wiedeń	125,85	126,16	125,54
Włochy	49,60	49,72	49,48

Papiery Procentowe

Dolarówka 54, 54,25 54,—	
5 pr. pożyczka konw. 65,50 65,75	
Pożyczka kolejowa 102,80 103,—	
8 pr. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 92,—	
Banku Rolnego 92,—	
Oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93,	
4 i pół proc. ziemski 61,50 60	
8 proc. warsz. 80,50	
4 i pół proc. warszawski 61	

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 7 czerwca 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,90½ 8,89	
Listy zastawne.	
Wil. B. Ziemi. zł. 100 50,20 49,80	

Stroną organizacyjną Zjazdu kie-
rował sprężystość Komitet z prof. So-
wińskiego i dr. Mienickiego na czele.
Uczestnicy zjazdu zatrzymali się
w hotelach George'a i Bristolu.

W drodze powrotnej uzyskano
66 proc. zniżki cen biletów kolejowych.
Prócz pracy naukowej zbliżyli się
uczestnicy zjazdu na gruncie towa-
rzystwa podczas wieczery w sali
George'a w niedzielę o godz. 9-ej
wiecz. (c)

Marja de Carmarie.

W zeszły piątek p. Marja de Car-
marie po raz ostatni wystąpiła na
estradzie wileńskiej, przed wyjazdem
na czas nieokreślony, a może i bez-
powrotnie, zagranicę—naradzie do Za-
grzebia. Liczne grono słuchaczy, zło-
żone ze szczerych przyjaciół i praw-
dziwych wielbicieli jej wyjątkowo pięk-
nie brzmiącego głosu i nieprzeciętne-
go artysty wykonawczego, zgroma-
dziło się dla serdecznie życzyliwego
pożegnania uroczej artystki i niezwy-
kle ujmującej swą uroczystością i szla-
chetnością charakteru osoby. Nie wie-
dziano, że od pierwszej chwili za-
panował na sali miły nastrój, wywo-
lujący u koncertantki nader korzystne
usposobienie, objawiające się coraz
piękniejszym brzmieniem głosu i co-
raz leższą koloraturą, jako też coraz
wyrazistym śpiewem, w miarę wy-
konania ogromnego i trudnego pro-
gramu, zawierającego najwspanialsze
arje i pieśni, któremi tyle razy już
zdobywała frenetycznie oklaski i wpra-
wiała w zachwyt, wplatając nową ga-
łązkę do uprzednio zbieranych waw-
rzyń.

Wszyscy, nieuprzedzeni miłośnicy
śpiewu wybitnej artystki, z zalem spo-
glądając na wyjazd p. de Carmarie z
naszego miasta, lecz widząc jasno tę
konieczność dla dobra jej dobrego
rozwoju, albowiem tutaj nurtowały w
zawistnym światku artystycznym, bo-
jącym się niebezpiecznego współza-
wodnictwa, zbyt wyraźne prądy nie-
złoty, które zdolny nietylko uni-
ceścić przybicie, ale i na pewno
występy na scenie operowej, lecz na-
wet usposobić nieprzychylnie część
miejscowej krytyki prasowej. Artystka,
nie chcąc walczyć z tą samą bronią i
nieumiejętną natrętnie torować sobie
drogę, nie mogła, w tych warunkach,
zająć w Wilnie należytego stanowis-
ka i daremnie traciła czas, przebywa-
jąc tak długo w otoczeniu, rozmyś-
nie tamującym jej rozwój. Szerze-
żymy p. de Carmarie zalecenia

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 7
czerwca r. b.

Ziemiopłody żyto 53 — 56 zł.,
za 100 klg., owies 45 — 48 (zale-
nie od gatunku), jęczmień browarowy 50—
53, na kasza 45—47, otręby żytnie 32—34,
pszenne 33—35, ziemiak 9,00—11,00, stoma
żytnia 8 — 10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amarykany.

Mąka pszenna amerykańska 100-110 (w
hurcie), 110 — 120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100 — 110, 60 proc. 80 — 90,
żytnia 50 proc. 70 — 75, 60 proc. 60 — 65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmień 60—65.

Chleb żytni 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52 — 56 gr. za 1 klg.

Kasza mąka amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
przeczarna 85—95, perłowa 80—95, pszo-
ka 50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 250 — 270 gr. za 1 kg.,
cielęc 180—200, baranie 250—260, wie-
przowe 300—320, schab 340—350, boczec
340—350, szynka świeża 300—320, wędzona
380—400.

Tusze: słonina krajowa i gat. 4.00 —
4.20, b. gat. 3.50 — 3.80, szmalce wieprzowy
450—480, sadio 380—400.

Nabiał: mleko 30—35 gr. za 1 litr, śmie-
tana 180—200, twaróg 120 — 130 za 1 kg.,
ser twardy 180 — 220, masło niesio-
lone 700 — 750, solone 550 — 600, desero-
we 780—800.

Jaja: 120—130 za 1 dziesięć.

Drób: kury 4,00 — 7,00, za sztukę,
kaczki żywe 5,00—8,00, białe 400—600, gęsi
żywe 12,00—15,00, białe 10,00—12,00, indyki
żywe 20,00—22,00, białe 15,00—18,00, za
szukę.

Warzywa: kartofle 12—15 gr. za 1 kg.,
cebula 110—130, cebula zielona 10—15

